

# DZIENNIK KRAKOWSKI.

SOBOTA dnia 5 Lipca

1834 roku.

N<sup>er</sup> 4.

PRENUMERATA:

Półroczna .....złp: 30.

Kwartalna..... — 15.

Ner pojedynczy.....gr: 8.

## TECHNOLOGIA.

*Skuteczny środek pozbycia się much, w porze letniej tyle uprzykrzonych.*

Zwykle w porze letniej, muchy są uprzykrzonymi dla ludzi, szczególnie w mieszkaniach położonych w bliskości stajni, obór, owocowych ogrodów, lub też jak w miastach przy ulicach, przez które konie, bydło i t. p. codziennie przebywają. W kuchennych izbach, jatkach i t. p. gdzie zwykle są składy mięsiva, częstokroć niezliczona mnogość much znajduje się.

Z rozlicznych sposobów przeciw tym owadom używanych, najskuteczniejszy jest *olejek laurowy*, którego wonia dla ludzi nie jest przykra, gdy tymczasem muchy tak wielką od niego mają odrazę, że nawet nieważą się zbliżyć w tę okolicę, gdzie mury lub sprzęty są pokropione przerzeczonym olejkim. Z tej przyczyny życzyby należało, ażeby w ukierniach, składach mleka i mięsiva np. w kuchniach, i t. p. zabudowaniach tego sposobu użyto, zwłaszcza, że muchy szukając takich miejsc gdzieby swoje zarodki jak np. w mięsiva złożyły, prócz obrzydliwego robactwa, nadto jeszcze swym wyrzutem poboczne sprzęty i pokarmy plugawią.

U nas wieśniacy używają bdlów zwanych *Muchomór* (*Agaricus Muscarius*), dla wytrucia tych sprzykrzonych gości, a w Niemczech skuteczność gatunków tej bdlę, jest po dziś dzień przedmiotem handlarzy, którzy w dni targowe na miejscach publicznych takowe sprzedają, a kupujący pokrajawszy te bdlę, kawałkami w mieszkaniach rozkładają, zwłaszcza, że muchy jakby do jakiej lekoci gromadnie spieszą, mając szczególny pociąg siadać na *Muchomorach* dla skosztowania tychże, poczem natychmiast giną. Mleko także w którym pieprz wymoczono, jest skuteczną trucizną dla much, gdy przeciwnie dla ludzi bynajmniej nieszkodzi.

W témże samém dziele (*Dictionnaire de l'industrie*) czytamy: że doświadczenia przekonaly, iż mąka z siwych dużych ziarn żyta zarażonego, na podobieństwo klajstru rozrobiona w wodzie wapiennej z przymieszaniem cukru, truje muchy.

Albo lót jeden wiórków lub proszku znanego w aptekach pod nazwiskiem: *Lignum Quassiae*, sparzy się kwartą ukropu wody, plyn otrzymany, mocno cukrem osłodzony ostudziwszy, porozstawia się w naczyniach; każda mucha po-



skoszlowaniu tej cieczy, dostaje zawrotu i obumiera. W ów czas kilkakrotnie przez dzień zbiorą się trupy i spala, inaczej bowiem, jako obumarłe tylko muchy, znówby ożyły.

Ponieważ zaś konie, bydło, robocze zwierzęta, także doznają dokuczliwości od much, przez co częstokroć potarganiem zaprzęgów, sprzętów i naczyń, wystawiają gospodarzy na znaczne szkody, dosyć więc będzie przerzeczonye zwierzęta sokiem z kwiatu Dyni (*Cucurbita pepo*) a jeszcze lepiej odwarem z liści orzecha włoskiego (*Juglaus regia*) co dwa tygodnie obmyć, a tym sposobem zwierzęta od bolesnych ranień, a siebie od strat ochronimy.

Albo biorąc np. cztery części zielonych liści dyni, dwie części liści piołunowych (*Artemisia*) i taką ilość orzechowych. Mięszaniną tą, po należytem wprzód wyczyszczeniu koni, nacierają się skóra, aż liście zupełnie pozbędą woi i soku; to działanie długo skutkuje, osobliwie podczas dni pogodnych.

#### *Uwagi nad blichowaniem różnych tkanin.*

Trudniący się blichowaniem tkanin, konoptych, lnianych, i t. p. wiedzą z doświadczenia, że różne naprzemian działanie słońca, powietrza, rosy i deszczu wspomniane tkaniny blichują. Lecz że tego rodzaju działania nie tylko nie nadają żądanej białości, ale jeszcze przez całe niekiedy lato, tym sposobem bielienie trwać musi, a trafiają się lata tyle zmienne że płótna mające się tylko od słońca i powietrza wybielić, prędzej zettleją, niż się wyblichują, zatem unikając straty czasu i chcąc pięknie wybielić płótno, używa się sztuki w pomoc narzecz. ●

Niezaprzeczoną jest prawdą że natura nauczyła ludzi blichowania, lecz i to jest pewna jak doświadczenia z znaczną wielokrotnie szko-

dą czynione pouczają nas, że lubo powietrze dopełnia naszych zamiarow, bieląc swem działaniem tkaniny, przecieź stałe części razi i niszczy; dla tejto przyczyny przy rozpoczęciu blichowania, należy wprzód oczyścić takowe z wyżej wymienionych nieczystości za pomocą ługu cienkiego.

Uważając następnie działania natury w czasie blichowania postrzegamy, że od wysuszenia i skrapiania na przemian czynionych, cała skuteczność działalności zawisła. Tym bowiem sposobem części płótna mniej ulegają gniciu, owszem częste polewanie wypłukuje grubsze nieczystości, aż takowe zupełnie się wyłącza, sztuka zapobiegając żeby przez gnicie obcych części i same nici tkaniny zepsuciu nie uległy, doradziła użycie rozcińków solnych, które prędzej i skuteczniej bez rażenia i niszczenia stałych części płótna, w krótkim czasie takowe oczyszczają, odłączając części rozpuszczalne, a resztę płókanie w wodzie dokończa. Aby zaś płókanie solami ługowemi oszczędzić, płótno wywalkuje się wprzód w foloszu umyślnie urządzoneym, co skuteczniejsza się, dopóki czysta woda, użyta przy tego rodzaju działaniu nie odejka. Na dobrze więc urządzonej stępacach drewnianych, blicharz wiele zaoszczędzi popiołu i drzewa, zwłaszcza gdy folosz jest opatrzony korytami drewnianemi, któremi ułatwia się seisk świeżej wody, służącej zarazem do obrotu koła wodnego i walca stepłowego.

Przygotowanie ługu i dobre użycie tegoż przy blichowaniu potrzebuje pewnego urządzenia. Tym celem wkłada się wielkie cebry mające się blichować tkaniny, te nakryją się grubą szmatą, na którą nasypuje się popiół, nalewając takowy wrzącą wodą. Dotąd pospolicie używane na wstach naczynia polewalnie zwane, wygodnie użyte bydy mogą do wyzolenia początkowego. Przesiąkła woda przez

*vide N. 8 wprostowaniu mytek*



ów popiół rozpuszcza zarazem sól, i przez otwór w dnie zrobiony za pomocą czopka ze strony prostej weń włożonego, splywa w podstawione naczynie i ma nazwisko lugu, który zuów zagrzewa się w kotle lub innym naczyniu, i w ceber lub polewalnicę leje się kilka razy. Przez częste odgrzewanie otrzymujemy lug zdalniejszy do rozpuszczenia tyle razy przereczonych nieczystości, a lejąc takowy na popiół, co raz więcej soli lutowej otrzyma się. Żeby jednak mocny lug nieszkodził tkaninom, takowe przed blichowaniem świeżą czystą wodą wypłóczą się, inaczey lug rażąc stałe części, płótno uczyniłby wątle. Po tej ostatniej czynności, która po każdym przeschnięciu sztuki powtarza się, tkanina wystawia się na działanie słońca, rosy, deszczu tak długo dopóki nie nabierze żadnej białości. Próby czynione przekonały, że im więcej użyje się popiołu, i wrzącęj wody do lutowania, tym prędzej się blichuje.— Płótno długo na blichu powłócone jest słabe i mniej więcej szare.

Hollendrzy płótna swe szacowne, z czystej, jednostajnej i prawie śnieżnej białości, blichują tym sposobem: Moczą najprzód płótno przez 8 dni w lugu z popiołu wierzbowego, który tak jest cienki i słaby, że żadaej ostrości na języku niepokazuje. Po czém oplukuje się wodą i rozwinione kładzie się do tak zwaney *kąpieli kwaśnej*, to jest w mleko kwaśne, i tak zostawi się przez dni kilka. Następnie po wyjęciu z tego rozcieku, oplukawszy, wynosi się na blich, rozciągnie na palach ćwierć łokcia wysokich, aby ze wszech stron mogło bydź owiane,— w tém położeniu pozostaje płótno przez ośm dni, lub dłużej, byle było rosą lub deszczem skropione, a przewiewem na wolnym powietrzu wysuszone. To zamaczanie powtarza się trzy do czterech razy, a zachowując powyższe ostrożności, otrzymamy płótno doskonale białe.

Co się tycze przedzy, tę chcąc wyblichować, gotuje się w lugu zrobionym z potażu i oplucze

się w wodzie mydlanej; następnie rozciąga się w krosnach i w miejscach otwartych słońcu blichuje na soszkach, pamiętając polewać wodą czystą ile razy wyschnie.

Zamiast kąpeli kwaśnej z mleka, maślanki, lub z mąki żytniej albo otręb zakiszonych, bardzo skutecznie dziś używają kąpeli *kwaśnosiarczanych*, przez co nawet zmniejszają się koszta, a oszczędzi się znaczna ilość wyborniej dla bydła lub trzody karmy.

Użycie kwaśnych kąpeli przy blichowaniu ma ten główny i ważny cel, ażeby wyrobom lnianym nadać jak najwyższy stopień białości. Najtańszy i najmocniej szkodliwy środek do wybielania płócien jest kwas siarczany w całej Anglii dziś w blicharniach wyrobów bawelnianych i lnianych najskuteczniej używany.— Że kąpiel kwaśnosiarczana ma pierwszeństwo nad kwasami roślinnemi i z mleka kwaśnego używanemi; liczne doświadczenia przekonały.

Przyrządza się tego rodzaju kąpiel tym sposobem: w wannę jodlową podłużnego kształtu obitą dwoma lub trzema żelaznemi obręczami rozległą tak; iżby w sobie mieściła do pięćdziesięciu sztuk płótna, nalewa się czystej zimnej wody, rzecznej tyle, ile potrzeba do zamoczenia danej ilości sztuk, poczem ciągle mieszając, dolewa się kwasu siarzanego w przód roztworzonego ośm razy większą ilością wody w naczyniu kamiennem, tak długo, aż roztwór na języku okaże smak miernie kwaśny.— Zwyczajnie do tysiąca kwart wody potrzeba dwa do półtrzecia funta kwasu siarzanego.

Po kilkokrotnym przeciągnięciu płótna w tej cieczy uskutecznionej za pomocą walca drewnianego nad wanną w kształcie zwyczajnej korby przymocowanego, zostawi się przez dwadzieścia cztery godzin cały wyrób, przyciskając takowy wickiem jodlowym przedziurawio-



ném tak, iżby rościek na parę cali był nad deską. — Po wybraniu sztuk płótna końcami pozszywanego, w wodzie bieżącej wypłoczą się, a pozostała kwaśna woda w wannie, do podobnej czynności użyta być może 8 do 10 razy; i gdy już jest niezdatna lub niepotrzebna, za pomocą kruczka wylewa się z wanny, a w potrzebie znów się świeżą robi kąpiel, sposobem, jak wyżej namieniono.

Dopiero opisana kąpiel, czyni nie tylko widoczny skutek na płutnie, ale nadto korzystniej działa, niżeli wszelkie kwasy roślinne, i tak:

- 1) Za pomocą dopięro opisanéj kąpeli, można wszelkim wyrobom płóciennym tak czystą nadać białosc, jakiej żaden inny kwas roślinny niesprawi, nieszkodząc bynajmniej trwałości włókna roślinnego.
- 2) Tego rodzaju kąpiel w pierwotnym swoim składzie niezmienia się, to jest: zawsze ma jednaką moc i zawsze jednaki daje wypadek, czyli będzie świeża lub dawniejsza.
- 3) Mniej jest kosztowna niżeli kąpiel z mleka kwaśnego, z przyczyny, że w małej ilości używa się kwasu siarczanego, o czém wyżej namieniono. Nadto, kwas siarczany angielski, francuzki i szwajcarski, jest bardzo tani.
- 4) Do jednéj i téj saméj operacyi, używa się też sama kąpiel kilka razy, byle tylko niewielka była strata, jakiej kwas siarczany doznaje, łącząc się z cząstkami ziemnymi, przez wkładanie do kąpeli towaru, a którą wynagradza się dolaniem świeżego kwasu w takiej ilości, aby jednaki stopień tęgosci zawsze był utrzymany.

Ważną tu będzie uwaga, że skutkowanie kwasu siarczanego użytego do blechowania, nie tylko się przyczynia do rozpuszczenia i uprzątnienia obcych cząstek na włóknie osiadłych i skupionych, ale nadto wybiela pierwiastek far-

bny z włókna, i tém skuteczniej działa, im wyroby lniane przy najpiérwszém wylugowaniu lub wywarzeniu, więcéj pierwiastku farbego utraciły, a tém samém lepiej do kąpeli kwaśno-siarczanéj przysposobione zostały.

#### *Skuteczny a prędki sposób blechowania wosku.*

W miastach znacznych są wielorakie fabryki zatrudniające się blechowaniem wosku. — Prócz bowiem świec kościelnych, ileż wychodzi blechowanego wosku na świece, które dla jasnego światła przy zatrudnieniach literackich zwykle się używają.

Z tego względu nie będzie od rzeczy, opisać, jak się wosk blechuje. Do dziś dnia przez polewanie wodą, wystawianie na rosę i trzymanie na słońcu, zwykle blechują woski krajowe; lecz ten sposób nie tylko że długiego wymaga czasu, ale nadto w dnie słotne opóźnia robotę.

— W jednym z dzienników Francuzkich farmaceutycznych, daje się czytać sposób prędki blechowania wosku przy użyciu kwasów mineralnych, a ten jest następujący: najprzód kraje się wosk na cienkie listeczki; jednocześnie przyrządza się rościek z jednéj części kwasu siarczanego rozcieńczonego trzema takimiż częściami wody, a pokrajany wosk w tym rościeku gotowany, w ten moment bleje.

Chcąc mieć bardziej białą wosk, czyni się rościek z jednéj części kwasu saletrowego i czterech części wody. Pan *Julia* dostrzegł, że najskuteczniej działa kwas saletrowy lub chloryna, przy użyciu której w dwóch godzinach otrzymana się już biała wosk. — Działanie to tak się uskutecznia: — do jednéj części kwasu solnego z stosowną ilością niedokwasu czarnego manganu, użyje się cztery części wody, i wosk po dwugodzinném wygotowaniu w dopiero przereczonéj mieszaninie, staje się zupełnie wyblechowanym.

*Edward Misiński.*